DZIŚ DODATEK SPORTOWY — PATRZ STRONA 2-ga

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków wtorek 24 października 1933 | Nr. 298

Przed uznaniem Sowietów przez Amerykę

Doniosły akt polityczny, który dla Niemców jest solą w oku

Wypadki polityczne na terenie międzynarodowym stoją pod znakiem wielkich sensacyj. Jesz cze wszyscy są pod wrażeniem wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i opuszczenia przez nie Konferencji Rozbrojeniowej, a już nowe wypadki o większem znaczeniu przykuwają zaintereso wanie publiczne.

Napozór jest to wiadomość drobna, na pierwszy rzut oka wy daje się, że nawet nie specjalnie ważna, ale w rzeczywistości oznacza to coś bardzo poważnego. Wiadomość ta, którą podaliśmy przed dwoma dniami brzmiała: prezydent Roosevelt wysłał list do prezesa C.K.W. Z.S.R.R. Kalinina, a więc do głowy państwa sowieckiego z propozycją rozpoczęcia bezpośrednich rozmów w celu nawiązania stosunków między oboma państwami. Sowiety propozycję przyjęły i w najbliższym czasie uda się do Waszyngtonu komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow.

Wypadki te mają tak doniosłe znaczenie, że trudno określić w jakich miarach, w jakich mógłby być do dyspozycji Ameryki, gdyby państwa te utrzymywały normal ne stosunki, zmuszał rząd Stanów Zjednoczonych do podania rewizji dotychczasowe stanowiska. Do tego wreszcie dołączyły się sprawy interesu politycznego interesujące Amerykę i Sowiety, zagadnienia Dalekiego Wschodu.

Wskazywaliśmy na tem miejscu przed kilkoma dniami, że po lityka zaborcza wobec Chin, moc no niepokoi Amerykę. Powiedzieliśmy, że struny między Sowieta mi a Japonją są bardzo naprężone i że tylko dzięki niesłychanie ustępliwej taktyce Sowietów nie wybuchła tam jeszcze pożoga wojen na. Nadmieniliśmy przytem, że nawiązanie stosunków między Stanami Zjednoczonemi a Sowietami będzie oznaczało wzmocnienie stanowiska tych ostatnich a zarazem będzie odwróceniem nie bezpieczeństwa wojennego. To jest jeszcze jeden z powodów dla których Ameryka pragnie uznać oficjalnie Sowiety i w ten sposób przysłużyć się dziełu pokoju.

Ton listów obu prezydentów jest bardzo serdeczny i obie stro ny pragną by jak najprędzej nastąpiło oficjalne nawiązanie stosunków. Oba państwa są w tem równie zainteresowane i dlatego można mieć nadzieję, że stanie się to w najbliższej przyszłości. Wszystkie państwa powitały ten wypadek z dużem zadowoleniem, widząc w tem naturalny i konieczny bieg wypadków, który przyczyni się do zapewnienia pokoju, jedynie prasa niemiecka skomle. Trzeba ją rozumieć.

Kiedy ktoś jest odosobniony jak Niemcy, z wszystkimi pokłócony a ostatnio w najgorszych stosunkach ze Sowietami, jest mu bardzo nieprzyjemnie gdy właśnie z tem państwem, największe mocarstwo na kontynencie, nagle nawiązuje stosunki. Jest to tem boleśniejsze, że w kołach go spodarczych utrzymują, że Sowiety dostaną w Ameryce kredyty, a więc jasnem jest, że zamówienia będą szły nie do Berlina tylko do Stanów Zjednoczonych. A niezależnie od wszystkiego Niemcy przecież stawiają na wszelkiego rodzaju ruchawki, a tutaj stało się coś wręcz przeciwnego. To boli.

Ameryka jest ostatniem wielkiem mocarstwem, które nie uznawało Rosji Sowieckiej. Państwa te nie utrzymywały za sobą żadnych stosunków. Było to niejako ucieleśnieniem faktu że kapitalizm, który znalazł swój najwyższy szczyt w Stanach Zjednoczonych, nie chce nic wiedzieć o istnieniu państwa o ustroju jemu wrogim, o ustroju komunistycznym.

O ile taka pozycja była zrozumiała w pierwszych latach istnienia państwa sowieckiego, kiedy liczono się z jego rychłym naturalnym upadkiem, względnie kiedy mówiono o wielkiej akcji mocarstw przeciwko państwu komunistycznemu, o tyle stanowisko to straciło później rację bytu. Wszystkie państwa nawiązały normalne stosunki z Sowietami i reprezentanci tego państwa zasiadają na różnych konferencjach międzynarodowych. Ba, szereg państw o ustroju wręcz faszystowskim zawiera z Sowietami traktaty przyjaźni.

Jednakże sfery kierownicze Stanów Zjednoczonych, jak również opinja publiczna zwracały się ostro przeciwko Sowietom. Odgrywały tutaj dużą rolę momenty natury uczuciowej, nie mówiąc o szeregu czynnikach gospodarczych.

Ostatnie lata przyniosły duży zwrot w polityce zagranicznej Sowietów. Państwo to dało wyraźne dowody, że pragnie pokojowego współżycia z innemi państwami, w pierwszym rzędzie ze swoim sąsiadem. Bolszewicy stali się partnerami w akcji utrzymania pokoju na świecie. Praktyczne rezultaty tej polityki są: pakty o nieagresję, pakty przyjaźni, pakty o ścisłem określeniu pojęcia napastnika, które szereg państw, a między nimi i Polska, podpisały ze Sowietami. Związek Sowiecki coraz bardziej zdobywał sobie pozycję na terenie międzynarodowym, stawał się partnerem bardzo poważnym.

Podczas gdy w ciągu ostatniego roku horyzont polityczny na Zachodzie Europy zachmurzył się, na Wschodzie, praca nad stabilizacją pokoju posuwa się, przy współudziale Sowietów, szybko naprzód.

W tych warunkach nastawienie w Ameryce musiało ulec zmianie. Uległo ono jeszcze pod wpływem upadku okresu pomyślnego rozwoju gospodarczego. Brak rynku sowieckiego w tych rozmiarach, w jakich mógłby być ...

Niemcy dopiero za 2 lata

mogą opuścić Ligę Narodów

BERLIN. (P.A.T.). Sekretarz generalny Ligi Narodów przesłał odpowiedź na notę ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Neuratha.

Odpowiedź ta brzmi: „Mam zaszczyt potwierdzić odbiór skierowanego do mnie w dn. 19 października r. b. w imieniu rządu niemieckiego listu, z którego wynika, że Niemcy skła dają zapowiedź wystąpienia z Ligi Narodów, przewidzianą w art. 1 ust. 3 paktu ligi. Artykuł ten brzmi: „Każdy członek Ligi może w 2 lata po uprzedzeniu o swym zamiarze, wystąpić z Ligi, pod warunkiem, że wypełni do chwili wystąpienia wszystkie swe zobowiązania międzynarodowe wraz z zobowiązaniami z paktu ligi płynącemi. „Nie omieszkam zawiadomić bezzwłocznie członków Ligi o liście powyższym oraz o niniejszej odpowiedzi. Proszę przyjąć i t. d. Avenol".

Blisko półtora miljona żołnierzy

mogą w każdej chwili Niemcy wysłać na front

PARYŻ. (P.A.T.). Generał Niessel ogłasza w „Le Figaro" artykuł, poświęcony zbrojeniom niemieckim.

„Do 100 tysięcy żołnierzy Reichswehry — pisze gen. Niessel — i 60-ciu tysięcy trezerwistów należy doliczyć 50 tysięcy Schutz polizei, 600 tysięcy członków for macyj hitlerowskich, oraz 300 tysięcy stahlhelmowców. Prócz te go należy uwzględnić 300 tysięcy ludzi, którzy będą przechodzi li przez obozy pracy".

Materjał wojenny jest już bardzo obfity. „Niemieckie lotnictwo cywilne — pisze w dalszym ciągu gen. Niessel — jeśli dać wiarę samym tylko prospektom, posiada dziś conajmniej 450 aparatów, które można łatwo zmienić na samoloty wojenne, conajmniej 250 aeroplanów można łatwo przemienić w samoloty, przeznaczone do bombardowania". Wobec tych zbrojeń niemieckich generał Niessel jest zdania, że Francja ze względu na słabe liczebnie roczniki, które będą obecnie w wieku poborowym, powinna wprowadzić zpowrotem dwuletnią służbę wojskową.

Wizja w podziemiach Reichstagu

BERLIN. (PAT). Wizja lokalna w gmachu Reichstagu trwała wczoraj dwie godziny, poczem oprowadził dziennikarzy komisarz policji kryminalnej Heisig. Mieli oni zobaczyć w skrócie skomplikowaną drogę, jaką przebył van der Lubbe, do konywując podpalenia. Po drodze napotkano tu i ówdzie prze ważnie na drobne ślady uszkodzeń od ognia. Większe uszkodzenia boazerji widnieją w sali restauracyjnej — na korytarzach pozostawione były odcinki dywanów z wypalonemi miejscami, natomiast sala posiedzeń przedstawia obraz zniszczenia.

Po wznowieniu rozprawy, przesłuchiwany był komisarz policji kryminalnej Zirpins, a następnie świadek Hintze, karany kilkakrotnie więzieniem za oszustwa oraz kom. Heisig.

Dymitrow zwraca się do świadka, aby pod przysięgą stwierdził, czy istotnie van der Lubbe sam poczynił zeznanie, które posłużyło za podstawę do aktu.

Okazuje się przytem, że początkowo porozumiewano się z oskarżonym bez tłumacza, którego ściągnięto dopiero w marcu. Dymitrow zaznacza dalej, że komisarz Heisig stwierdził w śledztwie, iż Dymitrow nie rozumie po niemiecku, mimo, że widział go dopiero po raz pierwszy na rozprawie w Lipsku.

Gigantyczny proces

w którym akt oskarżenia obejmuje 360 stron

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Grodnie znajdzie się wkrótce wielki proces o nadużycia popełnione w administracji skarbowej.

Po trwającem od 2 lat śledztwie, władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie przeciwko b. kierownikowi urzędu podatkowego Leonowi Łubie, dwóm księgowym urzędu skarbowego Kraczkiewiczowi i Molendzie i 4 kupcom żydowskim z Grodna, pociągniętym do odpowiedzialności karnej za systematyczne oszustwa podatkowe, które trwały od 1922 roku.

Ze względu na to, że poważna część malwersacyj popełniona zo stała jeszcze w walucie markowej, suma strat skarbu państwa nie daje się **dokładnie określić**, w każdym razie sięga ona pozycyj miljonowych.

Akt oskarżenia obejmuje 360 stron i jest niewątpliwie rekordowym pod względem objętości w sądownictwie polskiem.

Termin rozprawy sądowej, któ ra potrwa przez kilka tygodni, wyznaczono na dzień 7 listopada r. b. Na rozprawę wezwano **20** ekspertów i kilkuset **świadków**.

P. Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia nowej zapory

Wczoraj P. Prezydent Rzplitej ze świtą i w towarzystwie premjera Jędrzejewicza, ministrów Zarzyckiego i Butkiewicza, oraz wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego wyjechał do Bielska, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowowybudowanej zapory wodnej w Wapnicy.

Na miejscu oczekiwali przedstawiciele władz, członkowie rady miejskiej Bielska i Białej oraz naczelnicy gmin z całego Śląska Cieszyńskiego.

Burmistrz Kubiela powitał Głowę Państwa, prosząc o zezwolenie, w myśl uchwały rady miejskiej, nazwania zapory imieniem Pana Prezydenta.

Zkolei ks. biskup Adamski dokonał poświęcenia zapory, poczem Pan Prezydent R. P. wraz z otoczeniem zwiedził szczegółowo urządzenia zapory, wyrażając podziw dla tego wspaniałego dzieła.

Ulgi dla towarów sowieckich

W najbliższym czasie ukazać się mają nowe rozporządzenia przyznające ulgi celne dla artykułów, które wwożone są z Z.S. R. R. Ulgi te są równoważnikiem ostatnich zakupów sowieckich w Polsce.

Na podstawie osiągniętego po rozumienia z Sowieckim Komisar jatem dla spraw handlu, kontyngenty ulgowe obejmą transporty sowieckich ryb, owoców południowych, skór i futer. Towary te wwożone będą na podstawie stawek drugiej kolumny taryfy celnej, z jakich korzystają państwa, posiadające z Polską traktaty handlowe.

Pamiątki po Leninie w Polsce

Sowiecki Instytut Naukowy im. Lenina, który opracowuje materjały biograficzne dotyczące zmarłego wodza bolszewizmu, deleguje do Polski swego przedstawiciela dla przeprowadzenia badań w kwestji pobytu Lenina w Krakowie i w innych miejscowościach polskich. Instytut sowiecki zainteresował się m. innemi księgozbiorem Lenina, który przypadkowo stał się własnością jednego ze znanych publicystów polskich.

Cholera!

BOMBAJ. (PAT). W okręgu Sylhet szerzy się epidemja cholery, która w ciągu ostatnich 15 dni pociągnęła za sobą 300 ofiar.

Dziki zwyczaj

(W.) Bezrobotny nie zarabia, bo nie pracuje. Nędza jego jest wynikiem zastoju w przemyśle, wogóle skutkiem przesilenia gospodarczego. Fakt ten jest oczywisty i zrozumiały. Ale dlaczego ci, co pracują cierpią nędzę? Dlaczego wielu z nich dzieje się gorzej, niż bezrobotnym? Bo nie otrzymują zapłaty za swą pracę!

Wskutek anormalnych warunków gospodarczych rozpanoszył się dziki zwyczaj zalegania z wypłatą. Robotnikowi wyświadcza się łaskę, że w dowolnych terminach „kapanina" uiszcza się dawno wypracowaną należność.

Przed bezrobotnym stoją otworem drogi do świadczeń społecznych; dla pracującego są one zamknięte, choć owocu pracy nie zbiera. Pcha to go w odmęt nędzy, o wiele straszniejszej, niż bezrobocie.

Dobrze więc się stało, że czynniki miarodajne zabrały się do tępienia zwyczaju, opartego na wyzysku i spekulacji. Surowe kary powinny odstraszyć spekulantów od żerowania na kryzysowych wybrykach i niedolach.

Ostatnio jedno ze starostw warszawskich skazało przedsiębiorcę budowlanego Władysława Gackiego na 2000 zł. grzywny i jego majstra, Józefa Dławichowskiego na 700 zł. grzywny za złośliwe wstrzymywanie zarobków robotniczych.

Brawo! Tylko nie osiadać na laurach, bo takich Gackich i Dławichowskich jest więcej.

Wampiry toru wyścigowego

odpowiedzą za swe kombinacje przed sądem

We wtorek odbędzie się w Sądzie Okręgowym, pierwszy w Polsce proces o oszustwo wyścigowe, w którym oskarżonemi są znane na torze mokotowskim postacie, zarówno ze sfer dżokiejsko - stajennych, jak i innych typów, utrzymujących się z żerowania przy totalizatorze, uprawiania kombinacyj żokiejskich i bookmacherki.

Oto historja fałszowania rezultatów gonitw, które wywołała przed rokiem taką bombę wśród bywalców wyścigowych.

W dniu 2 listopada 1932 r. przybył do urzędu śledczego zastępca sekretarza Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Tadeusz Geisler i zameldował, iż w dniu 26 października b. r. chłopiec stajenny Stanisław Kłoszewski w porozumieniu z Julianem Ukraińczykiem i Janem Podgórskim dokonał podskórnego zastrzyku ogierowi „Koncertowi", w celu zdopingowania go dla wygrania wyścigu. Pozatem zameldował p. Geisler, iż w tym że dniu p. Jakób Rakower, właściciel stajni wyścigowej, za pośrednictwem Bolesława Grudy, przekupił żokeja Władysława Gibka i chłopca stajennego Zygmunta Lewandowskiego, którzy przez umęczenie koni lepszej wartości, dali umyślnie możność wygrania biegu Janowi Grudzie, jadącemu na gorszej wartości klaczy La Sausee, będącej własnością owego Rakowera.

Śledztwo wdrożone wreszcie na podstawie powyższego konkretnego doniesienia, dało wręcz sensacyjne wyniki. Wykazało ono przedewszystkiem, że kuźnią zbrodniczych praktyk na polu wyścigowem była rezura przy ul. Złotej 43.

Oto wiosną ub. r. zajęty na torze chłopiec stajenny Stanisław Kłoszewski odwiedził tę razurę, będącą własnością niejakiego Bolesława Zganiacza, który wraz ze swoim kolegą Janem Podgórskim, zaczął Kłoszewskiego namawiać, aby dokonywał zastrzyków podskórnych koniom na wyścigach. W tym celu obiecali mu dostarczyć odpowiedniego środka podniecającego oraz szprycke.

W dniu 26 października 1932 r. przed rozpoczęciem gonitw do Kłoszewskiego przyszedł Podgórski i na ul. Polnej Nr. 1, koło furtki, prowadzącej do toru wyścigowego, doręczył mu szprycke i buteleczkę z płynem koloru słabej jodyny, polecając mu dokonanie podskórnego zastrzyku w szyję pod grzywą ogierowi Koncertowi, który miał w tym dniu biegać w drugiej zkolei gonitwie. Za dokonanie zastarzyku obiecał Podgórski Kłoszewskiemu postawić na niego na Koncerta w kasie totalizatora 50 zł.

Kłoszewski zgodził się na powyższą propozycję i dokonał zastrzyku według wskazówek Podgórskiego.

Tymczasem przed rozpoczęciem gonitwy zauważono, iż Koncert zachowuje się bardzo niespokojnie i nienormalnie. Wobec takiego stanu rzeczy Koncert został wycofany z gonitwy.

Oszukańcza kombinacja z Koncertem nie była jedyną, jaka szajka dokonała owego dnia 26 października ub. r. Oto przed rozpoczęciem biegów przyszedł wówczas Ukraińczyk do trenera Bolesława Grudy, któremu powiedział, że ogier Koncert otrzymał zastrzyk podskórny i wskutek tego wygra gonitwe.

Ukraińczyk proponował Grudzie, że dostarczy mu sprycke i płyn i prosił o danie zastrzyku klaczy La Sausse, która, podobnie jak ogier Koncert, należała do „stajni" sławetnego dżentelmena p. Jakóba Rakowera.

Gruda podobno nie zgodził sie na tą propozycję, faktem atoli pozostanie, że gonitwę Nr. 7 wygrała owego dnia klacz La Sausse, która nie miała żadnych szans w wyścigu. Totalizator płacił za nią za 10 zł. kwotę 225 zł.

Ten nieoczekiwany wynik gonitwy Nr. 7 skłonił Towarzystwo do energicznej akcji. Komisja Techniczna wezwała po ukończeniu gonitwy trenera Bolesława Grudę, który bez ogródek odkrył całą machinację p. Rakowera.

Oto zeznał on, iż Rakower, chcąc, ażeby gonitwe wygrała jego klacz La Sausee, przeznaczył w dniu wyścigów pewną sumę pieniędzy, w celu przekupienia jego chłopca stajennego Zygmunta Lewandowskiego oraz żokieja Władysława Gibka. Przekupienie to nastąpiło za pośrednictwem Bolesława Grndy.

Rakower wygrał wówczas w totalizatora dziesiątki tysiecy złotych na obstawioną przez siebie La Sausse, na którą oczywiście nikt z „szanujących się" graczy nie stawiał.

Pot i ślina Koncerta i La Sausee byly badane w Państwowym Zakładzie Higjeny. Badania wykazały znaczną ilość alkaloidów, wobec czego nie ulega żadnej wątpliwości, iż konie były zdopingowane.

Straszne odkrycie

(-cz.) Działo się na polanie, wpobliżu małej wsi holenderskiej. Pracujący na wspomnianej polanie dwaj chłopi, rozkopując ziemię, natknęli się na szkielet. Natychmiast zaalarmowano policję, która wszczeła energiczne dochodzenie.

Szkielet poddano dokładnym badaniom lekarskim. Po kilkudniowych żmudnych badaniach lekarze ustalili, iż szkielet przedstawia młodego, bo zaledwie 12 letniego chłopca. Jednocześnie lekarze stwierdzili, iż na podstawie śladów, pozostawionych na szkielecie, wnioskować należy, że chłopiec padł ofiarą morderstwa.

Najbardziej sensacyjnem w orzeczeniu lekarzy jest to, że według ich orzeczenia morderstwo miało miejsce przed 30 laty.

Wesoły Kącik

OŚWIADCZYNY



Zakochany młodzieniec westchnął, potarł nerwowo czoło, westchnął jeszcze raz i wreszcie oświadczył:

— Panno Kaziu! Nie mogę dłużej taić swego uczucia. Kocham panią i prosze o pani rękę.

Panna Kazia uśmiechnęła się filuternie.

— O rękę pan prosi? O którą? Lewą czy prawą?

— Wszystko jedno.

— Samą tylko rękę pan chce?

— O nie!.. Wszystko, wszystko!

— Więc dlaczego pan prosi tylko o rękę?

— Tak sie tylko mówi...

— Ciekawe, dlaczego? Dlaczego mężczyzna, kiedy się oświadcza prosi o rękę. Choć o niej najmniej myśli.

— Przez delikatność... Naprzykład przy stole. Nie prosi sie o cielęcinę tylko o kawałeczek cielęciny, nie prosi sie o babkę, tylko o kawałeczek babki... Tak samo w miłości. Nie wypada prosić: Niech mi się pani odda cała... Więc się prosi o kawałek, o część... A ma sie na myśli całość.

— A dlaczego akurat prosicie o rękę?

— Bo ręka jest najprzyzwoitsza. Czy można prosić o brzuch, albo o udo, o łopatkę albo o nos? Jedyna przyzwoita część ludzka, to ręka.

— A o co się prosi, jeżeli kobieta nie ma rąk?

— Hm... Nie zastanawiałem się... Pewno o jakąś inną względnie przyzwoitą część... Naprzykład o podbródek, o szyję...

— Szkoda że mam rece?

— Dlaczego?

— To tak ładnie brzmi: Kocham panią i prosze o podbródek.

— Panno Kaziu! Pani żartuje, a mnie się serce spala z niepokoju. Niech mi pani odpowie na dręczące mnie pytanie.

— W sprawie mojej ręki?

— Tak!...

— Niestety... Nie oddam panu ręki.

— Panno Kaziu!

— Oddaję panu podbródek... Wszystko jedno jaka część... I tak przecież dostanie pan całość.

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.30 Przegląd prasy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka jazzowa. 12.30 Dziennik południowy. 12.38 Dalszy ciąg muzyki. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza 15.55 Płyty. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Recital Ludwika Juchta. 17.25 Transmisja z Poznania. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka z Gastronomji. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Norwidowy fortepian Chopina". 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 „Traviata". 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna z cukierni Ziemiańskiej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna (d. c.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Przykładny wyrok

(m.) Zdawało się, że awantury mogą mieć miejsce tylko na meczach piłkarskich. Tak sądził ogół i dopiero, gdy na niektórych zawodach bokserskich, poczęło być „głośno", piłkarze nie znaleźli się... osamotnieni! Nikomu jednak nie wpadło na myśl, by na meczu w szczypiorniaka mógł rozegrać się skandal.

A jednak... Stało się na smutnej pamięci spotkaniu Cracovia — KS. Chorzów w Król. Hucie. Roznamiętnieni przebiegiem ślązacy szczypiorniacy poturbowali swych przeciwników, a jednocześnie czynnie znieważyli sędziego. Temi swoistemi metodami ślązacy usiłowali utorować sobie drogę do zwyciestwa.

Oczywiście, że przewidywania te spaliły na panewce. Odnośne władze wkroczyły zdecydowanie i winnych surowo ukarano, przyczem jeden z nich został zdyskwalifikowany dożywotnio.

O tem, że skandal na meczu stał się aż nadto głośny świadczy fakt, iż znany pisarz uważał za wskazane w świetnym felietonie napiętnować chamstwo graczy.

Sprawa, ku ogólnemu zadowoleniu została załatwiona, to znaczy, że szkodników usunięto. Silna ręka władz sportowych pozwalą przypuszczać, że na tym odcinku naszego życia sportowego nie będą miały miejsca rozprawy, przypominające awantury między metami społecznemi.

SPORTOWE

Łódź remisuje z Brnem 8:8

Brno. Rozegrany międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Brno o puhar rady miejskiej miasta Brna zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Zawody miały charakter oficjalny. Obecni byli liczni przedstawiciele władz miejscowych, klubu polsko - czeskiego i kolonji polskiej.

W wadze muszej Pawlik zremisował z Bezdiekiem; w wadze koguciej Spodenkiewicz nie rozstrzygnął walki z Navrafilem; w wadze piórkowej Woźniakiewicz wygrał na punkty z Zelinką; w wadze lekkiej Banasiak uzyskał remis z Kosiną; w wadze półśredniej Garncarek nieostrożnym ciosem sfaulował Stiastny'ego i został zdyskwalifikowany. Garncarek w czasie walki miał zdecydowaną przewagę.

W wadze średniej Chmielewski w pięknym stylu pokonał na punkty Vlasaka; w wadze półciężkiej Kłodas i Pasek podzielili się punktami; w wadze ciężkiej Kopeczek wygrał przez poddanie się Kranca.

Łodzianie walczyli bardzo ambitnie i gdyby nie nieostrożny cios Garncarka, odnieśliby drugie zwycięstwo. **Puhar na najbliższy rok zatrzymuje jednak Łódź, zgodnie z regulaminem, który przewiduje, że odebranie puharu może nastąpić jedynie przez pokonanie przeciwnika.**

Skra zwycięża gdański Langfuh 2:1 (0:0)

Na boisku Skry wobec 2.000 widzów rozegrany został pierwszy mecz ze cyklu międzynarodowych rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Warszawy Skrą a mistrzem Gdańska — Langfuhr.

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie. Gdańszczanie grali bardzo ambitnie, ale technicznie byli zupełnie słabi. Skra zawiodła również, zwłaszcza w linji napadu. Wynik cyfrowy 2:1 (0:0) dla Skry jest zbyt niski.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Więckowski 1, 1; Wybrański, dla pokonanych — prawoskrzydłowy.

Mecze piłkarskie w stolicy i zagranicą

Hapoie — Czarni 2:1 (1:1). Mecz o wejście do kl. A. Po zaciętej walce zwycięstwo odniósł Hapoel.

Sarmata — Makabi 4:3 (3:2). Zawody towarzyskie. Gra żywa i dość interesująca. Zaznaczyła się impotencja strzałowa napastników. Makabi

Drukarz — Gwiazda 1:0 (0:0). Mecz towarzyski. Zwycięstwo Drukarza nie znaczne, ale zasłużone.

Bruksela. „Diables Rouges" — DFC (Praga) 2:2 (1:2). Widzów 10.000.

Przed sensacyjnem spotkaniem

W Szkocji panuje pewne zaniepokojenie, gdyż najlepsza drużyna „Rangers" w dniu 29 b. m. gościć będzie w Paryżu, a tegoż dnia ma być rozegrany mecz piłkarski Austria — Szkocja. Wspomniany mecz oczekiwany jest z niesłabnącem zainteresowaniem, **i istotnie ciekawem jest, czy Szkoci** wezmą rewanż za straszną porażkę (0:5), doznaną w Wiedniu.

B. mistrz świata - kapelmistrzem

Swego czasu donosiliśmy, iż b. bokserski mistrz świata, murzyn Jack Johnson, przebywa w Paryżu, gdzie otrzymał posadę... partjera w hotelu. Obecnie donoszą, że Johnson został zaangażowany w charakterze.. kapelmistrza do kawiarni murzyńskiej w Nowym Jorku.

Rzadki jubileusz

Prezydent Międz. Zw. Piłki Nożnej, Francuz Rimet, który w tych dniach obchodził 60-letnią rocznicę urodzin, święcił jednocześnie jubileusz 40-lecia pracy na niwie sportowej.

Znakomity piłkarz

W klubie „Llanelly" (Walja) gra niejaki Kelly Evans, który poszczycić się może nielada rekordem: oto występował już w barwach swego klubu 600 razy, przyczem grał na pozycjach: bramkarza, obrońcy, pomocnika i napastnika!

Odpowiedzi Redakcji

P. Stella w Kozienicach. Kupony nie zostały przyjęte, gdyż termin składania nie był jeszcze wyznaczony. Wszystkie więc wnioski, które Pani z tego faktu wyciąga, są bez uzasadnienia. Na proponowany list otwarty możemy odrazu odpowiedzieć, że wszystkie zobowiązania honorujemy, jak również pretensje, które mają sens. Na brak sensu nie mamy lekarstwa.

P. Krystyna Garnowska (Włocławek): Czy to tak trudno się przekonać, że słowa nasze odpowiadają rzeczywistości? Przecież **podajemy nazwiska i adresy!**

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Możeby mnie i namówił na zobaczenie Musieńki, ale wczas sobie przypomniałam, że idę do lombardu, że w domu niema grosza.

— Nie mogę jecnać, bo mam bardzo pilną sprawę do załatwienia!

Nie mogłam się od niego odczepić tak łatwo. Doprowadził mię do samego lombardu.

Przez drogę usta mu się nie zamykały:

— Ja tylko panią jedną kochałem i kocham! Ja żyć bez pani nie mogę! Opętały mnie te baby, trzymały jakby w odurzeniu, ale przeszło mi to łatwo i prędko zorjentowałem się, jak wiele zła narobiła ciotka Fiora! Było już za późno! Wróciłem do domu, pani już nie zastałem. W domu wszystko poprzewracane do góry nogami. Ciotka tak przygotowywała mieszkanie na moje małżeństwo z Melą. Pamięta pani tę szatynkę z piwnemi oczami? To właśnie z nią. Powiedziałem, że nie mam najmniejszego zamiaru żenić się z nią. Przez parę dni mdlały mi obie, ciotka i ona, w mieszkaniu. Myślałem, że oszaleję z temi babami.

— Dobrze tak panu, nie trzeba było dać się wodzić za nos!

— Postanowiłem, że się nie dam! Wsiadła mi cała rodzina na głowę, zaczęli mi urągać, że uwiodłem Melę, choć to raczej ona mnie uwiodła, że jest w odmiennym stanie, że muszę się z nią ożenić. Ożeniłem się! Mela wcale nie była w odmiennym stanie. Udała potem, że stał się z nią wypadek i leżała dwa dni w lecznicy. Doktór powiedział mi, że wogóle nic jej nie było. Ale wszystko już było za pózno!... Mimo to nie przestałem szukać pani. Pani tylko jedna umiała uczynić mnie szczęśliwym. Tylko ty, Tolu, jesteś jedyną w świecie kobietą, godną najpiękniejszej miłości!

— Niechże pan sobie wybije tę miłość z głowy. Ja już nie jestem dla pana i nigdy nie będę. Mam kochanego człowieka, którego pokochałam pierwszą miłością. Odnalazłam go po wielu nieszczęściach, po wielu bólach. Utraciłam go teraz chwiliwo, bo jest chory i leczy się zagranicą, ale nie myślę go porzucić. Kocham go! Niech więc pan nie robi sobie nadziei, że mogę wrócić do pana. Nie wrócę na pewno.

— Tolu najdroższa nie rań mi serca! Nie mów tak!

Powiedziałam mu „żegnam pana" i weszłam do bramy.

Ciekawam, co sobie taki człowiek myśli? Że może zgodzę się znów zostać jego kochanką? O, dość mam tych wspomnień i przykrości, kiedy teraz myślę o tem. Może to Pan Bóg mnie teraz karze odebraniem Jerzego, że byłam nieuczciwa, że dla sytego życia zgodziłam się na takie życie! Odebrałam za swoje: wyrzucili mnie i koniec. Niech i on teraz pocierpi z ciocią Fiorą i panią Melą.

Biła Musię! To podła baba! Jak takiej nie wstyd nazywać się kobietą?!

Jak ją pierwszy raz zobaczyłam, to odrazu pomyślałam, że to musi być niedobra kobieta! Te świdrujące oczka, spojrzenia — odrazu mi się nie podobały. Intrygantkę to odrazu można poznać!

Co mnie to zresztą wszystko obchodzi? Ja mam swoje zmartwienia i kłopoty.

8 lipca.

Ach, co to za podli, co za podli ludzie!

Utopiłabym w łyżce wody jaśnie pana Skomorowskiego bez żadnego żalu i bez wyrzutów sumienia! Nie spotkałam takiego złego człowieka. Przecież to człowiek gorszy od bandyty!

Trzy dni temu dał mi znać ich Jan, że pan przyjechał.

Przyjechał sam. Nie mógł mi powiedzieć, co słychać z panem Jerzym. Nie wiedział też, czy państwo byli z panem Jerzym, czy jaśnie pani pozostała przy nim. Jaśnie pan nie rozmawia przecież ze służbą.

Kolasińska akurat wyszła do miasta, więc zabrałam Lusinka i pojechałam tramwajem na Staszyca.

Lokaj nie chciał mnie wpuścić bez zameldowania. Ale miałam się meldować?! Nie chciałby ze mną rozmawiać, a ja musiałam się dowiedzieć o Jerzego. Zaczęłam się awanturować. Krzyczałam tak głośno, że wyszedł sam jaśnie pan. Jak mnie zobaczył, chciał zaraz zawrócić, ale zastąpiłam mu drogę.

— Jak mnie zobaczył, chciał zaraz zawrócić, ale zastąpiłam mu drogę.

— Ja muszę z panem pomówić!

Może nie chciał, żeby służba wszystkiego wysłuchiwała, co ja będę mówiła, dość, że wpuścił mnie do pokoju i zamknął za nami drzwi.

Och, kiedy spojrzałam w twarz tego człowieka, który sprowadził na mnie tyle nieszczęść, aż we mnie wszystko zadrżało, aż mi się palce zacisnęły!

— Czego chcesz? — zawołał tak, jakby to było uderzenie, a nie słowa.

— Chcę wiedzieć, co się dzieje z Jerzym!

— To nie twój interes, co się dzieje z moim synem! A przytem odzywaj się inaczej o jaśnie panu Jerzym Skomorowskim!

— Niech pan nie zagaduje mnie jaśnie państwem. Niech pan mi powie, co się dzieje z Jerzym, ojcem mego synka!

Roześmiał się.

— Nie myśl, że ja dam się szantażować dzieckiem, które ci się przytrafiło urodzić, niewiadomo z kim!

— Jak pan śmie tak mówić? Jerzy doskonale wie, że to jego dziecko!

Popatrzył na mnie, jak bazyliszek, pomilczał i zadarł głowę do sufitu.

— Słuchaj-no! Ja mam już dość tej zabawy z tobą. Raz proponowałem ci już pieniądze za to, żebyś wreszcie poszła sobie do djabła z naszych oczu. Nie chciałaś. Byłaś pewna, że lepszy zrobisz interes, kiedy się przyczepisz do mego syna. Powiem ci prawdę! Nie zrobisz lepszego interesu. Jerzy musi ożenić się bogato, gdyż inaczej zostaniemy wszyscy nędzarzami. I on też!

— To lepiej! Będziemy oboje pracowali, a pan przestanie być jaśnie panem!

— Cicho bądź! Nie przerywaj mi, kiedy ja mówię!... Jerzy musi się ożenić bogato. I ożeni się z baronówną Dorfówną, bo ja tak chcę! Rozumiesz? Teraz jeszcze jest czas, byś okazała trochę rozumu! Dam ci parę tysięcy złotych i niech cię więcej nasza rodzina na oczy nie widzi!

— Nie chcę pańskich pieniędzy!

— Chcę ci przemówić jeszcze raz do rozumu! Jak tu żywy stoję, przysięgam ci, że nie dopuszczę do warjackiego twego małżeństwa z Jerzym! Przysięgam! Tu chodzi o ród Skomorowskich, nie o waszą głupią miłość!

Wyjął portfel z kieszeni, pogmerał w nim i wyciągnął do mnie rękę z paczką pieniędzy.

— Masz i nie pokazuj się nam więcej na oczy!

Stałam bez ruchu. Aż mnie coś złapało za gardło ze złości.

Wydarłam mu te pieniądze i rzuciłam mu w twarz!

— Niech się pan udławi swojemi pieniędzmi! Ja się nie dam kupić, ja nie sprzedam miłości Jerzego za pieniądze!

Widziałam, jak pan Skomorowski zbladł. Nachylił się do mnie i zasyczał jak żmija:

— A ty wiesz, co cię czeka?

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

W dalszym ciągu listu do Lusi, Piotr pisał:

„Gdyśmy się ostatnio rozstali, odchodziłem wściekły sam na siebie — choć i na Ciebie również — ale bardziej na siebie, że przemawiałem do Ciebie tak brutalnie. Nie powinniśmy byli tak się rozstać po tyloletniej przyjaźni. Gdy się ocknąłem, pobiegłem za Tobą, aby Ci powiedzieć, że żałuję, iż na Ciebie, tak gorąco ukochaną, zionąłem jadem ironji i zjadliwości. Niestety, minęliśmy się i nie zdołałem już tego uczynić. Za późno uświadomiłem sobie, że nie musiała Ci być przyjemna taka moja rozmowa i dlatego starałaś się odejść, aby przerwać ją jak najszybciej.

Pobiegłem przed Twój dom i tam zastałem... samochód... jego. Czekał na Ciebie. A więc Twój kochanek ze wsi, pozostał nadal Twym kochankiem w Warszawie.

Teraz już wiem: kochasz tego, kogo ja nienawidzę śmiertelnie, kochasz go i dlatego z pewnością dobrowolnie oddałaś mu się wtedy na wsi. Dobrowolnie wtedy i dobrowolnie nadal. Ani na chwilę nie przestawałaś żyć z nim.

A bodajeście byli przeklęci oboje! Warci jesteście jedno drugiego. Więc tońcie w rozpuście nadal! Nie będę Wam przeszkadzał, brudasy!

Twój ojciec jest najmądrzejszy z nas wszystkich. On jeden nie dał się rozkliwić i rozczulić. Trwa niezłomnie i niezachwianie w swym słusznym uporze. My zaś, cośmy nie pragnęli nic tak innego, jak móc Ci wybaczyć, byliśmy ślepcami, głupimi mazgajami.

Ale już się więcej nie zobaczymy. Dziś już wszystko między nami skończone.

Będę błagał pułkownika, aby mi się wystarał o przydział do marynarki. Może Bóg da, że gdzieś po drodze złapię jaką żółtą febrę. Może uda mi się wstąpić do Legji Cudzoziemskiej i zginę pod kulą jakiego dzikusa. Niech wreszcie skończy się moje życie, które stało mi się ostatnio ciężarem ponad siły.

Więc żegnaj mi, Lusieńko, o oczach anioła... żegnaj, Lusieńko, o sercu zbrukanem i splugawionem... o duszy, zabłoconej... gnojem moralnym. Tak, jak Cię niegdyś kochałem, tak Cię teraz nienawidzę. Tak, jak Cię kiedyś ubóstwiałem, tak Tobą dziś pogardzam... Więc żegnaj i tym razem już na zawsze..."

Gdy nieszczęsna Lusia skończyła czytanie tego listu, głowa jej opadła na piersi i skamieniała z odrazą w sercu...

Los sprzysiągł się snać przeciw niej. Postanowiła wypić kielich goryczy do dna.

A do dna było jeszcze bardzo, bardzo daleko...

— — — — — — — — —

Nieszczęście rzadko kroczy samo. Zwykle zwala się pod wieloma postaciami. Tak też było i w tym wypadku. Już spadał na nią nowy cios, który miał ją zmiażdżyć ostatecznie.

Gdy Geńka wróciła do domu, zastała Lusię przybitą, zgnębioną, spoglądającą błędnym wzrokiem na ten list, który zranił ją tak dotkliwie.

Powrót Geńki nieco pocieszył Lusię. Milcząco wskazała jej list. Geńka przeczytała go i rzekła:

— No więc cóż z tego? Nie widzę powodu do rozpaczy. List ten właściwie nic nie zmienia.

Rzeczywiście, czyż już tak nie było?

Czyż przedtem Piotr już nią nie pogardzał? Czyż ktokolwiek na wsi nie wiedział o jej... stanie? Czy list ten pogrążył ją jeszcze głębiej? Czy to jej wina, że pozory tak mylą?

O czemże świadczy ten list, jeżeli nie o tem, jak dalece zazdrość i gniew oślepiają i jak czynią z najlepszego pod słońcem człowieka brutalnego chama?

Poza tem jest pewność, że jak wszyscy zazdrośnicy, tak również Piotr na każde skinienie będzie znów się czołgał u stóp Lusi i błagał o przebaczenie za swe brutalne zachowanie, którego z pewnością już bardzo żałuje. To zawsze tak z takimi typami. Najpierw gniewa się i szaleje, udając wielkiego pana, a potem poniża się, tarzając się u nóg.

Słowa Geńki przekonały Lusię. Zwłaszcza, że na końcu rzekła jej:

— Masz dziecko. O niem myśl przedewszystkiem. O chłopach nie warto. Nie są tego godni.

Pocałowała ją i dodała:

— A teraz uspokój się i zabierz do spraw pilnych. O tym głupcu nawet już nie myśl.

— Masz słuszność — szepnęła Lusia.

Zgniotła jego list i cisnęła do ognia. Było to jakby spaleniem ostatniego ogniwa, łączącego ją z przeszłością. Od teraz zacznie nowe życie... Nie wiedziała wszakże, jakie to czasy nastają i czem grożą... Wojna z wschodnim sąsiadem już była niemal w toku...

Już łapy czerwonego caratu sięgały ponownie po ziemie polskie, wyzwolone z pod jarzma caratu białego.

Ale nie wszyscy o tem wiedzieli... nie każdy zdawał sobie sprawę z bliskości tych groźnych wypadków...

To też Lusia z całym spokojem udała się do Bristolu, gdzie miała teraz pracować przy rozdawnictwie bielizny. Niebardzo uśmiechała się jej ta słabo płatna posada, ale nie miała wyboru.

Geńka tymczasem też udała się do pracy na swą nową posadę u Stefanji.

Po drodze spotkała Jerzego Romockiego, który z wielkiem zainteresowaniem dowiadywał się o zdrowie Lusi i ofiarował w każdej chwili swą opiekę i pomoc. Sam był, zresztą, bardzo stroskany. Od swych ostatnich odwiedzin u Heleny bywał tam teraz dość często. Trapiły go groźne objawy u hrabiny.

Zdrowie jej pogarszało się z dnia na dzień i to tak szybko, że Romocki już drżał o jej życie.

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA KRAKOWA

Październik
23
PONIEDZIAŁEK
Seweryna

Wsch. sł. g. 6.5 — Zach. sł. g. 16.39

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1. Apteka pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18 Apteka pod Temidą Długa 66. Apteka pod Barankiem Mikołajska 4. Apteka Niebieska Starowiślna.

Apteka pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Ze sportu

Garbarnia-Sokół 2:0 (15-7, 15-8)

Decydujące zawody w siatkówkę o mistrzostwo klasy B. Niski poziom gry, przyczem obie drużyny grały bardzo słabo. Sędziował p. Bartman b. dobrze.

Dyskwalifikacja

Wydział Gier i dyscypliny K. O. Z. G. S. ukarał następujących graczy: Radwańskiego z KS. Cracovia 4 miesięczną dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika, Bledera z Makkabi 1 miesięczną za ostrą grę, Solawę z Sokoła Kr. 2 miesięczną za rozmyślne uderzenie przeciwnika na zawodach, Barana Kazimierza z Y. M. C. A. 3-ch miesięczną dyskwalifikacją za uderzenie przeciwnika na zawodach koszykówki z KS. Cracovia, ten doskonały zawodnik i reprezentant Polski zmuszony będzie dłuższy czas pauzować.

Nowe kluby piłkarskie

Na ostatniem posiedzeniu Zarząd KZOPN. przyjął w poczet członka nadzwyczajnego KZOPN Związek Strzelecki Nowy Sącz i RKS. Zakrzowiankę z Krakowa.

Odrzucenie odwołania

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej na ostatniem posiedzeniu załatwił odmownie odwołanie L. K. S. Warna od zawodów o mistrzostwo kl. C z Hagiborem, wobec równobrzmiącej uchwały tak Wydziału Gier i Dyscypliny jak i Zarządu KZOPN.

Zmiana barw klubowych

Znany w Krakowie gracz piłki nożnej p. Zastawniak z KS. Cracovia przeniósł się na stałe do Warszawy. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy p. Zastawniak otrzymał już zwolnienie z KS. Cracovia i w najbliższym czasie zasili stołeczną Polonię.

Wyniki ostatnich zawodów

Liga

Wisła—Cracovia 1:1
Ruch—Ł. K. S. 4:0
Garbarnia—Czarni 4:2
Warszawianka—22 pp. Strzel. 2:1

Okręg Krakowski

Krowodrza—Tarnovia 4:3
Bocheński—Trzebinia 1:1
Prądniczanka—Hagibor 1:0
Wisła IB—Korona 4:3
Cracovia III.—Polonia II. 0:0
Garbarnia III.—Z. F. G. II. 2:2
Krowodrza II.—Wawel III. 1:6
Czarni II.—Hakadur II. 5:0
Makkabi III.—Kabel II. 1:0
Grzegórzecki—Garbarnia IB 1:0
Wleliczanka—Azotania 2:1
Hakoah—Gwiazda-Stern 5:2

Bogaty program zawodów bokserskich sekcji „Wawelu"

W dniu 1 listopada Wawel—Policyjny K. S. mistrz okr. śląskiego.

W dniu 12 listopada Wawel—Slavia z Rudy.

W dniu 26 listopada Wawel—B. K. S. 29 Bogucice.

W dniu 4 grudnia Wawel—Žižka z Brna. Zawody międzynarodowe poraz pierwszy w Krakowie:

Dnia 8 grudnia Wawel—Naprzód Lipiny w ramach których spotkają się mistrz Polski Rudzki i wicemistrz Chrestek.

Wszystkie spotkania odbędą się w Krakowie.

Napad i strzelanina przy ul. Kalwaryjskiej

Klimas Józef, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 74 w Podgórzu, przechodząc wczoraj obok zakładu Matecznego został zaczepiony przez 4-ch osobników, którzy z nieustalonej na razie przyczyny wszczęli z Klimasem kłótnię.

Klimas obawiając się pobicia ze strony tychże osobników oddał 1 strzał rewolwerowy w powietrze na postrach i odszedł w kierunku ul. Bonarka.

Ponieważ jednak napastnicy szli za nim i na ostrzeżenie Klimasa, że będzie strzelał, nie zatrzymali się, Klimas oddał jeden strzał do osobników, raniąc w prawą nogę Antoniego Woźniaka, lat 33, robotnika, zam. przy ul. Rydlówka 12.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu, pozostawił Woźniaka opiece domowej, zaś Klimas został doprowadzony na Komisarjat. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi się.

Sensacyjny proces o ojcostwo w Krakowie

Niezwykle oryginalny proces o ojcostwo znajdzie się wkrótce na wokandzie sądu okręg. w Krakowie. Skargę wnosi niejaki Jan L., znany i zamożny handlowiec w Krakowie. Pan L. złożył powództwo o ustalenie, że jest ojcem spornego dziecka. Rozwiódł się on mianowicie przed dwoma laty ze swoją żoną, która zdradzała go z przyjacielem domu, właścicielem sklepu z manufakturą, p. Ignacym K.

W 8 miesięcy po rozejściu się z mężem, pani Z. porodziła dziecko.

Rozwiedziony małżonek zażądał, aby dziecko jemu oddano, gdyż jest jego ojcem. Jednakże pani Z. odmówiła kategorycznie temu żądaniu, twierdząc, że ojcem dziecka jest jej przyjaciel.

Aresztowanie kupca na dworcu kolejowym

Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie, kupca krakowskiego Abrahama Mühlsteina.

Mühlsteina poddano szczegółowej rewizji, która dała sensacyjny wynik. Pod ubraniem Mühlsteina znaleziono na szyji precyzyjnie wykonany worek, w którego kilku kieszeniach mieściło się 7 kg. kamieni do zapalniczek i większa ilość kompletnych zapalniczek. Cały ten towar był przemycony.

CO MÓWI LUD?

Oszukańcze praktyki kupca z obuwiem

Jako stały czytelnik Ostatnich Wiadomości Krak. proszę uprzejmie WPana Redaktora o łaskawe umieszczenie w swym poczytnem piśmie następującego listu jako ostrzegawczego.

W dniu 15/9 1933 r. zakupiłem w sklepie z obuwiem pod firmą Zacharjas Ejsner przy ul. Florjańskiej Nr. 51 w Krakowie buciki dla 6-cioletniego chłopca.

Po upływie 2-ch dni, a to 18/9 1932 r. zobaczyłem ku wielkiemu zdumieniu, że buciki te rozlazły się niby z papieru, mimo, że właściciel sklepu gwarantował słowem, że buciki są I kl.

Zwróciłem się naturalnie do wspomnianej firmy z pretensją na tego rodzaju oszustwo, na co właściciel tego sklepu lekko wzruszył ramionami. Fakt ten jest wielce krzywdzący dla kupujących, a to z powodu lichego gatunku obuwia, który się zachwala jako najlepszy aby zdobyć gotówkę, niebacząc na zadowolenie kupującego.

Kaśmider Adolf.

O obniżkę czynszów w domach miejskich!

Gmina miasta Krakowa jest właścicielką kilku domów czynszowych, wybudowanych przed i po wojnie z funduszów społecznych. Budowa tych domów była podjęta w celu dania biednej ludności tanich mieszkań, a także w celu walki z lichwą mieszkaniową.

Czynsz w tych domach podnoszono stopniowo, a dopiero w roku 1930 miał wynosić 30 zł. z 1 pokoju i kuchni. Tymczasem już w r. 1927 podniesiono czynsz na 45 zł., w roku 1930 na 63 zł., a dopiero w r. 1932 na usilne zabiegi lokatorów zniżono o 10 procent. Zaznaczyć należy, że lokatorzy tych domów płacą już podatek lokatorski.

W domach prywatnych czynsze właściciele obniżają i magistrat nietylko nie powinien zostać w tyle, ale o ile w tem nie przoduje, to przynajmniej powinien dotrzymać kroku. *K.R.*

Ujęcie szajki niebezpiecznych włamywaczy

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Ringera Bernarda f. Westreicha, lat 37, zam. w Woli Duchackiej 66 i Płasińskiego Władysława, lat 31, zam. przy ul. Zielnej 14, za kradzież garderoby i biżuterji.

Sumera Jana, lat 25, robotnika, za kradzież garderoby wart. 65 zł.

Jelenia Andrzeja, lat 21, za kradzież zegarka niklowego wart. 20 zł.

Drogosza Michała, lat 29, za usiłowane włamanie do magazynu szpitala żydowskiego przy Skawińskiej.

Wiadomości z kraju

Sala sądowa — miejscem schadzek

Prezes sądu okr. w Warszawie wydał woźnym sądowym polecenie, by do odnowionej sali sądowej w gmachu sądu okr. wyuszczać tylko osoby budzące zaufanie.

Zarządzenie to pozostaje w związku z faktem, że w sali tej najobszerniejszej w gmachu sądowym różne indywidua naznaczały sobie spotkania z kobietami podejrzanej konduity. „Flirty" były tak głośne, że sędziowie nie mogli formalnie prowadzić rozprawy.

Pana, który podniósł torebkę w kinie „Słońce" 21 b. m. prosimy o zwrot legitymacji i drobiazgów do dyrekcji kina „Słońce".

Aresztowanie sekretarki magistratu w Jordanowie

Jak donoszą z Jordanowa, dzięki energicznej akcji komisarza Eustachego Szuberta, wykryto nadużycia. dochodzące do 6.000 zł. poczynione przez długoletnią sekretarkę magistratu w Jordanowie, Ludwikę Pitulankę. Po wykryciu nadużyć Pitulankę aresztowano.

4-ch zwyrodnialców zniewoliło dziewczynę

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Łodzi zasiedli wczoraj Bron. Dąbrowski, lat 21, Antoni Krzysiak, lat 23, Stan. Olbrych, lat 23, Piotr Bobrowski, lat 26, — oskarżeni o to, że wyprowadzili w pole Mieczysławę Tomczyk i dokonali na niej gwałtu. Oskarżonych skazano po 2 lata więzienia każdego.

Burzliwe zajścia na meczu

W czasie meczu we Lwowie między drużynami Kadima — Strzelec doszło do gwałtownej awantury. W czasie rozgrywek gracz Kadimy został uderzony w twarz przez gracza Strzelca. Publiczność wkroczyła na boisko i sędzia musiał przedwcześnie odgwizdać zawody.

Napad na kupca

Wczoraj wieczorem przy zamykaniu składu w Król. Hucie przy ul. Wandy 18, dwu osobników napadło kupca Saloma Jana i pasierbicę jego, Łapocankę Stanisławę, którym przemocą wyrwali kasetkę, zawierającą około 20 zł. W czasie pościgu sprawcy porzucili kasetkę, a jeden z nich uderzył Salomę butelką w głowę. W czasie dochodzeń przytrzymano 21 bm. rano jako silnie podejrzanych o dokonaniu tego napadu J. Pawła i C. Jana z Król. Huty.

Repertuar.

Teatr Miejski: pop. „Mazepa" wiecz. „Cavalleria resticana" i „Pajace"

Kina.

Adria: „Dzieje grzechu"
Appollo: „Zdobyć cię muszę"
Atlantic: „Chandu"
Muzeum: „Czar jej oczu"
Promień: „Światła wielkiego miasta
Świt: „Nowoczesny Rubinson"
Słońce: „Ludzie hotelu"
Sztuka „Zdobyć cię muszę"
Uciecha: „Turbina 50.000"
Wanda: „Córka pułku"

RADJO

Poniedziałek 23 października

G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 Transm. z Warsz., 15.35 Trans. z Warsz. 15.55 Płyty, 16.40 Transm. z Warsz. i Poznania, 17.50 Płyty, 18.00 Transm. ze Lwowa i z Warsz., 19.05 Najnowsze wydawnictwa, 19.20 Rozmaitości, 19.25 Feljeton z Warsz., 19.45 Transm. z Warsz., 22.35 Krakowskie wiadomości sportowe, 22.40 Muzyka w przerwie, o 23 wiadomości meteor. i policyjne z Warszawy.

Koło Krakowskie Zw. Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie.

W dniu 12 bm. odbyło się Walne Zebranie Koła Krakowskiego Z.O.K.Z., na którym wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes p. Wiktor Krzyżanowski, Prezes Okr. Urz. Ziemskiego; W-prezes p. Zygmunt Weiner, sekretarz K. K. O. m. Krakowa; Sekretarz p. prof. dr. Jan Kaim; Skarbnik p. Władysław Łukasiewicz (Bank Polski); Członek Zarządu p. Jadwiga Maksymowiczowa.

Nowy Zarząd przystąpił już do pracy nad zorganizowaniem „Tygodnia Propagandowego Z. O. K. Z., który odbędzie się w czasie od 5—11 listopada rb.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Onegdaj w sadzawce swego ojca popełniła samobójstwo przez utopienie się, mieszkanka wsi Buszcza, gminy Buderaż niejaka Fodorczuk Marja lat 19.

Nasuwa się teza, iż zamachu na swe życie dokonała na tle miłosnych przeżyć.

Zamordowali policjanta

W końcu przyszłego tygodnia ma się odbyć w Rzeszowie sąd doraźny nad sprawcami napadu na pocztyliona w Majdanie obok Kolbuszowej. W czasie tego napadu został zamordowany posterunkowy Feliks Markiewicz.

Zbrojny napad na pociąg

Na pociąg zdążający do Warszawy na przestrzeni Rzeszów—Rozwadów dokonano onegdaj zbrojnego napadu. Napastnicy sterroryzowali obsługę wozu pocztowego i wynieśli 6 worków pieniędzy. Snma skradzionej gotówki nie jest określona.

Zarządzony natychmiast pościg za sprawcami napadu nie dał rezultatu.

Zamordował ojca

Jak donoszą z Gorlic, w Waplennem zamordował 20-letni Michał Siupka swojego 67-letniego ojca Mikołaja trzema ciosami siekiery. Ojcobójcę aresztowano.

Burdy akademickie we Lwowie

W niedzielę w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru młodzieży wszechpolskiej we Lwowie, w której wzięło udział około 700 korporantów były próby wystąpień antysemickich.

Po akademji z sali Sokoła Macierzy młodzież grupami ruszyła ul. Akademicką wznosząc okrzyki „Precz z Żydami!". Po drodze były dwa wypadki pobicia przechodniów Żydów laskami.

Ekscesy stłumiła policja w zarodku rozpędzając demonstrantów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 5.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku